

## GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANYPoseł-komunista wyniesiony z Sejmu  
Atak opozycji na rząd -- odparty przez B. B.

Po onegdajszym wniosku opozycji o votum nieufności dla marszałka Sejmu, wczoraj opozycja przypuściła drugi atak — tym razem na rząd — stawiając wniosek o votum nieufności dla gabinetu premiera Sławka.

Posiedzenie trwało wogóle około półtorej godziny.

Pierwszy uzasadniał wniosek Klubu Narodowego o wyrażenie votum nieufności rządowi

prezes klubu, poseł Rybarski.

Półgodzinne swoje przemówienie zakończył oświadczeniem, że wie wprowadzić.

Iż większość odrzuci wniosek jego klubu, ale i-tak zaufanie do rządu stabilnie w społeczeństwie.

Do pojedynku z posłem Rybarskim stanął z ramienia B. B. W. R. wicemarszałek Car.

Mówił nie jako obrońca, ale jak prokurator, oskarżający opozycję o metody walki i zaniedbywanie podstawowych obowiązków pracy państwowej, które zastępuje de magia.

Następnie p. Car analizuje różnice między sesją zwyczajną i nadzwyczajną. Jeżeli sesja zwyczajna służy do załatwiania wszelkich spraw, to nadzwyczajna winna być zwoływana tylko wtedy, gdy zachodzą jakieś nadzwyczajne wy-

padki, czy sprawy, ale nie wszelkie możliwe, lecz tylko te, które muszą być wyraźnie wymienione w orędziu zwołującym.

W końcu przemówienia wicemarszałek Car stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego.

Poseł Stanisław Stroński sprzeciwia się wnioskowi p. Cara.

W głosowaniu wniosek p. Cara o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego zostaje przyjęty.

Za wnioskiem głosował klub B. B. — przeciw — reszta Sejmu.

W chwili, gdy posłowie głosują

przez powstanie z miejsc, z ostatnich ław zbliża się na środek sali

poseł komunistyczny Rożek i głośno coś wykrzykuje, grożąc pięścią w stronę marszałka Sejmu.

Marszałek kilkakrotnie dzwonieniem i zwracaniem uwagi wzywa go do porządku, a następnie wyklucza z posiedzenia.

Gdy poseł Rożek tego nie usłuchał, marszałek odwołuje się do izby o wykluczenie posła Rożka na przeciąg miesiąca.

Izba wniosek ten przyjmuje. Poseł Rożek dalej nie słucha marszałka i nie opuszcza sali.

Na salę wchodzi jeden strażnik marszałkowski, biorąc posła Rożka pod ramię i usiłując go wyprowadzić.

P. Rożek stawia opór. Wobec tego wchodzi trzech innych członków straży marszałkowskiej.

Poseł Rożek próbuje się bronić, chwytając się ręką ław, przyczem upada na ziemię.

W chwilę potem, wykrzykując i wygrażając, znajduje się już w kuluarach, wyniesiony przez strażników.

W ten sposób z godz. 1-ej po południu zakończyło się ostatnie za pewne posiedzenie Sejmu w nadzwyczajnej sesji.

Dymisja zarządu Stowarzyszenia urzędników  
z powodu obniżenia zarobków pracownikom państwowym

W dniu dzisiejszym odbyć się ma w Warszawie posiedzenie głównego zarządu Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Jak słychać, na posiedzeniu tem ma zapasć uchwała zwołania nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia i złożenia mandatów przez obecny zarząd

główny.

Decyzja ta stoi w związku z uchwałą Rady ministrów o obniżeniu o 15 proc. zarobków urzędników państwowych, czemu zarząd S. U. P. nie mógł przeciwdziałać, a co w sferach urzędniczych wywołało duże przygnębienie i rozgoryczenie.

Podwyżki komornego nie będzie  
Nie wiercie alarmującym plotkom

Niektóre pisma donosiły niedawno, że rząd przygotowuje nowelizację ustawy o ochronie lokatorów, która ma spowodować podwyżkę komornego, przeznaczoną całkowicie na rzecz funduszu mieszkaniowego.

Ze sfer zupełnie pewnych dowiadujemy się, że nowelizacja ustawy nie będzie załatwiona, jak również nie będzie przeprowadzona podwyżka komornego, chociaż projekt taki rzeczywiście był rozpatrywany.

## Wojska polskie w Gdańsku

## nawet w fantazji -- psują krew Niemcom

BERLIN, 25.4. Prasa niemiecka w słowach pełnych oburzenia donosi z Genewy o kursującej tam pogłosce, że Komisarz Generalny w Rzplitej w Gdańsku, dr. Strasburger, zwrócił się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, markiza Graviny z żądaniem ściągnięcia do Gdańska polskich oddziałów wojskowych

z powodu zagrożenia życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku. Wiadomość ta skłoniła prezydenta Senatu gdańskiego dr. Ziehma do wygłoszenia przemówienia, w którym stwierdził z całym cynizmem, iż obywatele polscy w Gdańsku korzystają z pełnej ochrony.

## S.O.S...!--Ratujcie nasze dusze!...

## Rozpaczliwe wołanie z pośród gór lodowych

MOSKWA, 25.4. — Sowiecka stacja radiowa odebrała sygnały SOS, nadawane z Oceanu Północnego przez jakiś statek. Okazuje się, że sygnały te pochodzą ze statku „Po-

bieda”, na pokładzie którego znajduje się ekspedycja sowiecka. Statek ten, jak przypuszczają, uwięziony został wśród pływających gór lodowych.

Groźne zbrojenia Niemiec na morzu  
Mordercze działa na błyskawicznych okrętach

BERLIN, 25.4. Ogromne wrażenie wywołały w Berlinie relacje angielskiego dziennika „Daily Mail”, dotyczące budowy i uzbrojenia niemieckich okrętów wojennych. Krażownicy niemieckie uzbrojeniem, szybkością i t. p. przewyższają wszystkie inne okręty wojenne świata. Mają one zasięg 18 tys. mil an-

gielskich bez uzupełnienia zapasów paliwa. Każdy z okrętów posiada 9 sześćo-calowych, szybkostrzelnych dział Kruppa, które oddają łącznie 72 strzały na minutę. Haganowi tych salw nie zdoła się oprzeć żaden okręt wojenny. Poza to rozporządzają Niemcy torpedowcami, które rozwijają rekordową szybkość.

Szpieg niemiecki  
skazany na 5 lat więzienia

BYDGOSZCZ, 25.4. — Przed izbą karną w Chojnicach odbył się proces przeciwko Leonowi Spińskiemu, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec. Spiński skazany został na 5 lat więzienia.

Mordowanie oficerów  
w hiszpańskim Marokku

RZYM, 25.4. — Prasa donosi, że w Melilli (Marokko hiszpańskie) do szło do zajść, w czasie których zginęło kilku oficerów hiszpańskich.

Proces 8 komunistów  
o zdradę stanu

LÓDŹ, 25.4. — Przed sądem okręgowym w Piotrkowie odbędzie się 4 maja wielki proces o zdradę stanu. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 przywódców komunistycznych.

B. marszałek prof. Szymański  
wyjechał do Brazylii

B. marszałek Senatu, prof. Julian Szymański opuścił Wilno, udając się na kilkumiesięczny pobyt do Brazylii.

Strażak na szubienicy  
za zamordowanie kochanki

Sąd okręgowy w Wilnie skazał na karę śmierci przez powieszenie szeregowego straży ogniowej, Kazimierza Rojka, lat 30, za zamordowanie kochanki swej, 22-letniej Marty Korotkiewiczówny i jej dziecka. Powodem zbrodni było żądanie Korotkiewiczówny, aby Rojek ją poślubił.

Elektryczna śmierć  
górnika

BEDZIN, 25.4. — Na kopalni Małk symilian II pod Golenowem, popychając wózek naładowany węglem górnik Szymonek uderzył nim o przewód elektryczny, wskutek czego został porażony prądem i poniósł śmierć.

Generałowie-monarchiści  
przysięgają Republice

MADRYT, 25.4. — B. generał Berenguer złożył przysięgę na wierność republice. Podobną przysięgę złożył również gen. Moła, znajdujący się obecnie w więzieniu.

# Straszna klęska... Wilno pod wodą

## Podmyta Katedra grozi runięciem

Woda na Wilji wznosi się stale i obecnie wdziera się już gwałtownie na plac Katedralny i zalewa ulicę Mostowa, skąd ludność zostaje masowo ewakuowana.

Z drugiej strony nurty Wilji podmywa elektrownie.

Dzień i noc saperzy pracują tam nad zabezpieczeniem maszyn. W szybkim tempie wznosi się wał ochronny z worków piasku, który dowożą trzy samochody ciężarowe.

Do tej pory ułożono już na Rybakach

zgóra dwa tysiące worków. Woda zalewa również ul. Wileńska i podmyła bardzo poważnie 47 wielkich domów.

Do tej pory nurty Wilji zniosły

5 fabryk garbarskich.

Budynek posterunku rzeczno-umocowany stalowymi linami pada chwila runie. Woda wdziera się już

do centrum miasta.

Wskutek braku środków lokomocji, akcja ratownicza jest bar-

dzko utrudniona. W groźnym niebezpieczeństwie znajduje się most obserwacyjny na Antokolu.

W nieco wyższym biegu Wilji na terenie miasta zagrożony jest brzeg przy radiostacji na Zwierzynie. Podmycie góry grozi podważeniem fundamentów radiostacji.

Saperzy pracują nad zabezpieczeniem radiostacji.

Prawdopodobnie w najbliższych godzinach zostaną zarekwirowane wszystkie autobusy prywatne. Po ulicach miasta krążą

posterunki policji na łodziach.

Straż pożarna obozuje w kilku punktach miasta, aby w razie pożaru spieszyć z pomocą. Około 600 telefonów nie działa.

Na wszystkie zalane tereny,

gdzie jeszcze ludzie mieszkają, poczta dostarczana jest na łodziach. W nieszczęściu panuje niesłychane podniecenie.

Wczoraj komisja złożona z ośmiu rzeczoznawców udała się do Bazyliki.

Komisja orzekła, że w razie dalszego wzbierania Wilji, zajdzie potrzeba zastosowania całego szeregu radykalnych środków zabezpieczających, gdyż osłabione fundamenty

grożą runięciem murów.

Na terenie powiatu Wileńskiego przybywają coraz nowe ofiary powodzi. Przed wieczorem w gminie Trockiej woda zniosła 18 domów, w gminie Rzeszafskiej 28 domów, koło Santoki woda zabrała 3 wioski.

W górnym biegu Wilji woda opadła o 40 cm., natomiast w środkowym biegu poziom jej podnosi się jeszcze stale.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Stefan Hubicki, wyjechał wczoraj do Wilna w związku z koniecznością zorganizowania akcji opiekuńczej nad ludnością Wileńszczyzny, dotkniętą klęską powodzi.

## „Przegląd Sportowy” wyjdzie już jutro rano

Miłośnicy sportu przyjmą niewątpliwie z żywym zadowoleniem wiadomość, że „Przegląd Sportowy” przyspieszył wydanie poniedziałkowego numeru o 12 godzin.

Zamiast w poniedziałek wieczorem — jak dotychczas — pismo to znajdzie się w rękach czytelników już wczesnym rankiem.

Najnowszy numer przyniesie wyczerpujące sprawozdania z wszystkich meczów ligowych rozgrywanych w niedzielę w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Śląsku, obok normalnej swojej treści, która jest zawsze atrakcją dla szerokiego kręgu czytelników.

A więc nie trzeba czekać jak dotychczas cały dzień z nienasyconą ciekawością, — wszystko będzie wiadome w poniedziałek, wczesnym rankiem.

## Pim wróży:

Pogoda słoneczna i niemal bezchmurna, rano mgły lub opary. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

## Bardzo pomyślna niedziela

Dzień dzisiejszy przynosi spotęgowaną radość życia, zainteresowanie rozrywkami, zabawami i sportami oraz występami publicznymi.

Nadaje się do załatwiania spraw towarzyskich, zawierania przyjaźni i małżeństwa jak również może przynieść powodzenie w poczynaniach ryzykownych.

Jednym słowem — bardzo miła i pomyślna będzie dzisiejsza niedziela.

## Gięda

Dolar: 8,90 i pół.  
Bank Polski: 128,50.  
5 proc. poz. konwersyjna: 49,25.  
10 proc. poz. kolejowa: 105,00.  
Rubel złoty: 4,73.

## Fałszywy dygnitarz przyłapano na oszustwach

KIELCE, 25.4. — Wydział śledczy w Kielcach aresztował niejakiego Jana Żelichowskiego, który grasował w powiecie stopnickim i pinczowskim, podając się za prezesa głównej komisji ziemskiej w Warszawie oraz za inspektora towarzystw ubezpieczeń w Katowicach. Żelichowski ponacał szereg osób.

## Trzy balony niemieckie nad Polską

WROCLAW, 25.4. — Niemiecki związek lotniczy, organizujący w niedzielę wloty propagandowe trzech balonów sterowych, uzyskał za pośrednictwem poselstwa niemieckiego w Warszawie zezwolenie na przelot nad terytorium polskim.

## Drapacz nieba grozi runięciem

LONDYN, 25.4. Donoszą z Nowego Jorku, że na zachodnich wybrzeżach Stanów Zjednoczonych odczuto silne wstrząsy podziemne. Trzesienie ziemi wyrządziło wielkie szkody w Los Angeles. 28-piętrowy ratusz miejski zarysował się i grozi runięciem.

## Głodne Chiny dostaną za 20 m. l. dolarów zboża

MOSKWA, 25.4. Prasa podaje, że między firmami amerykańskimi i chińskimi sferami gospodarczymi prowadzone są rokowania o udzielenie Chinom pożyczki w zbożu na sumę 20 mil. dolarów. Transakcja dotyczy głównie pszenicy amerykańskiej.

## Ostry zatarg między posłami o „przedpokój ministra” i „zamach na Skąłona”

Na wczorajszym posiedzeniu Seimu w czasie przemówienia pos. Rybarskiego z kl. Narodowego, gdy ten mówił o obecnym systemie rządów, poseł Wiślicki przerywał mu wtrąca: Lepsi od poprzedniego.

Poseł Rybarski: Pan jest zawsze zadowolony z każdego ustroju, bo przy każdym ustroju jest pan u ministra skarbu w przedpokojach.

Poseł Wiślicki: przerywa dalej. Poseł Rybarski: Zawsze pan tam przychodzi. Niech pan się najpierw oczyści z zarzutów, publicznie u-

czynionych panu w sprawie interwencji poselskich.

Poseł Wiślicki coś odpowiada, a wtedy poseł Rybarski widocznie podniecony oświadcza:

Zachowuje się pan w ten sposób, jakby pan przynajmniej dwa zamachy na Skąłona urządził.

Poseł Wiślicki po posiedzeniu czując się dotknięty słowami posła Rybarskiego zwrócił się do Marszałka Sejmu w myśl art. 90 regulaminu marszałkowskiego sądu honorowego.

## Komisja przyjęła--Senat uchwali ustawę o pożyczce kolejowej

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu, poświęcone transakcji skarbowej, dotyczącej kolei Herby — Gdynia.

Ustawę referował sen. Sobolewski, wnosząc o przyjęcie jej bez zmian.

W dyskusji zabierali głos Głubiński (kl. Nar.), sen. Gross (PPS)

## Dziś więc zapadnie decyzja co zrobią pracownicy samorządów

Zarząd główny Związku pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej zwołał na dzisiaj, t. j. na dzień 26 kwietnia b. r. plenarne posiedzenie zarządu głównego z udziałem reprezentantów 10 związków wszystkich większych miast Polski.

Zjazd wypowie się zasadniczo w kwestii obniżenia uposażeń oraz ustosunkuje się do ostatnich zarządzeń Ministerstwa. Spraw Wewnętrznych, zalecających — jak wiadomo — magistratom zmniejszenie poborów pracowników miejskich.

Dyskusja w sprawie 15 proc. niżki zapowiada się niezwykle gorąco.

Wczoraj w godzinach popołudniowych jeli zjeżdżać do Warszawy delegaci, biorący udział w zjeździe.

## W obronie pracowników samorządowych Zakaz cofania dodatków komunalnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało okólnik do wojewodów w sprawie wypłacania pracownikom samorządowym t. zw. dodatków komunalnych.

Okólnik stwierdza, że wobec zarządzonego już przez ministerstwo cofnięcia pracownikom samorządowym 15-procentowego dodatku miesięcznego, nie należy już obecnie ani cofać, ani zmniejszać dodatków

komunalnych, tam zaś, gdzie samorządy już to uczyniły, należy dodatki komunalne przywrócić.

Pozbawienie pracowników komunalnych — czytamy w okólniku — niemal jednocześnie 15 proc. dodatku i dodatku komunalnego zbyt dotkliwie pogorszyłoby sytuację materialną pracowników, wywołując ich rozgorzyczenie.

## Krab zawleczony z Chin do Czechosłowacji grozi pożarciem wszystkich ryb

PRAGA, 25.4. — W rzekach czechosłowackich pokazał się w ostatnich czasach krab chiński, zawleczony do Europy przez jakiś statek z portów wschodnio-azjatyckich. Krab ten podarstwu rybnemu,

rozmnąza się bardzo szybko i o ile nie zostanie wczas podjęta akcja w kierunku wygubienia go, zagrożenie może w poważnym stopniu pogorszyć podarstwu rybnemu.



# Poważne i śmieszne sprawy ludzi pracy

## 25 zł. miesięcznej „pensji” numerowego w hotelu — Pracownik wygrał proces ze Skarbem Państwa — Genjalny sekretarz obrotowego pryncypała

Obejmując posadę „numerowego” u małżonków Dobrowolskich, właścicieli „Hotelu Amerykańskiego” w Warszawie, p. W. Cwił otrzymał

**dobre warunki.**

Całym jego wynagrodzeniem miały być napiwki otrzymywane od gości. Wprawdzie właściciel hotelu wypłacał mu 1-go każdego miesiąca 25 zł., lecz jak wyjaśniał na rozprawie sądowej, było to „ekstra-wynagrodzenie” za sprzątanie jego prywatnego mieszkania.

Czy tego rodzaju wynagradzanie portierów i numerowych w niektórych hotelach jest słuszne — osądzą sami Czytelnicy, my zaś w przyszłości jeszcze powrócimy do tej sprawy.

P. Cwił uwijał się gorliwie, obsługując przybyszów z całej Polski. Z jednakową ucieclą witał zwiedzających stolice mieszkających Łwowa i Poznania, Krakowa i Wilna. Często w czasie większego na pływ gości pracował po dwanaście i czternaście godzin w ciągu doby.

Gdy jednak zdrowie jego poczęło szwankować i musiał przerwać pracę na kilka dni, dowiedział się po powrocie, że miejsce jego jest już zajęte.

— To ja poproszę pana gospodarza o dwutygodniówkę i za nadliczbowe godziny.

— Ani groszika — odrzekł p. Dobrowolski — żadnej pensji nie masz, a 25 złotych, co

**z łaski dawałem,**

wcale się nie liczy.

Sąd Pracy rozstrzygnął inaczej. Biorąc 25 zł. jako stałą pensję, przyznał p. Cwiłowi żadaną sumę.

Czyż nie jest jednak lekkomyślnością, umawiać się na pensję 25 zł. miesięcznie?

★

Wieżenie w Lublinie posiada własną elektrownię. Jako kierownika tej elektrowni zaangażowano p. Ed-

warda Szymanowicza z Warszawy.

Gdy po kilku miesiącach przyjechał do Lublina kustrator ministerjalny, inż. W., stwierdził różne ustorki, grożące zniszczeniem całej sieci i wykazujące

**brak dbałości o dobro państwowe.**

P. Szymanowicz otrzymał wynagrodzenie. Na te rozrachunków przyszło do nieporozumienia, które spowodowało p. Sz. i Prokuratoria Generalną, występującą w imieniu Skarbu Państwa — przed Sąd Pracy.

P. Szymanowicz zeznał, że nie należał na uskutecznienie pewnych napraw w elektrowni, wiedząc o braku funduszy. Zarząd więzienia stwierdził, że w razie przedsta-

wienia konieczności tych napraw — pieniądze znalazłyby się napowno.

W rezultacie Sąd Pracy po zbadaniu świadków, których obie strony złożyły od przysięgi, uznał część pretensji p. Sz. za słuszne i przyznał mu

**45 zł. od Skarbu Państwa.**

★

P. Wolfgang był prawą ręką p. Grandera. Gdzie tylko tworzyło się nowe przedsiębiorstwo z udziałem p. Grandera (a takich było mnóstwo), automatycznie na stanowisko sekretarza, buchaltera czy jakiegokolwiek inne, wchodził tam pan W. Dziełnie broniąc interesów swego szefa, pierwszy wprowadził do umów handlowych wielkopomny paragraf:

**„W razie płacie — wspólnicy dziela**

**się zyskami narówna”.**

Poruczone tajemnicze zerwania między pryncypałem i zaufanym sekretarzem miały rozświetlić wczorajszy przewód sądowy. Tu dopiero okazał się w całej pełni talent p. Wolfganga.

**Uczeń był godny mistrza.**

Gdy p. Grandera prosi o zbadanie dwu świadków, p. Wolfgang daje trzeci. P. Grandera prosi o zaprotokolowanie pięciu, p. W. kładzie do siedmiu. I trzeba było może zgromadzić na jakimś placu wszystkich ewentualnych świadków, gdyby nie propozycja pojednania, która wyszła z ust sędziego.

Akcja ta została uwieczniona powrozeniem. Dwaj goście finansistów oświadczyli gotowość pojednania — płacąc solidarnie koszty sądowe.

## Baczność! To dotyczy wszystkich pracowników... Doniosły wyrok w sprawie urlopów robotniczych

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał niezwykle ciekawą i mającą zasadnicze dla ogółu pracowników znaczenie sprawę.

Dyrekcja warszawskiej fabryki „Budowa Parowozów Sp. Akc.”, opierając się na niezbyt jasnej stylizacji odnośnej ustawy, przy zwalnianiu robotników z pracy,

**nie udzieliła im należnego urlopu,**

wliczając go w ustawą przewi-

dziane dwutygodniowe wypowiadzenie.

Sąd Pracy rozpatrywał zbiorową skargę kilkudziesięciu robotników i wydał wyrok uznający ich pretensje za słuszne.

Dyrekcja fabryki

**wyroku tego nie uznała**

i odwołała się do wyższej instancji.

Odwołanie to, dotyczące jednego z wydalonych robotników, niejakiego Szewczyka, znalazło się w Wydziale Odwoławczym

Sądu Okręgowego w Warszawie. Po przemówieniu występującego w imieniu Szewczyka adw. J. Blocha, opierającego się na istniejących ustawach i wyjaśnieniach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej,

**sąd oddalił odwołanie dyrekcji fabryki**

i całkowicie zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Jak zaznaczyliśmy, sprawa ta posiada ogromne znaczenie nie tylko dla zwolnionych robotników „Budowy Parowozów”,

lecz i dla całego ogółu robotników, gdyż wyrok w tej sprawie umożliwia przemysłowcom obchodzenie obowiązujących w tym względzie ustaw społecznych.

## W numerze jutrzejszym „Sensacja jaskini gry”

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

**NASZE BRODY TEGO ŻADAJĄ**  
Dziś na pytanie czy zakłady fryzjerskie powinny być otwarte w niedzielę i święta odpowiadają: właściciel fryzjerni, „niedzielny gość” i dwaj „subiekci” z poza Warszawy.

„Posiadam zakład w Warszawie — na bocznej ulicy. W niedzielę „od kuchni” nie pracuję, ale też nie mogę patrzeć na to, że dwa sąsiednie zakłady gola w niedzielę rano dawnych moich klientów, którzy stale bywali u mnie w soboty.

Próbowałem walczyć z tą nieuczciwą konkurencją i przynajmniej otwarcie niejednokrotnie składałem wizyty w towarzystwie policji wymienionym kolegom. Ale zbyt niskie kary nikogo nie odstraszają.

To też będąc bezwzględny zwolennikiem wypoczynku niedzielnego, uważam że zakaz otwarcia powinien być utrzymany, jednak nocześnie jednak należałoby za-

stosować większy niż obecnie nadzór i wzmocnić represje względem łamiących ustawę.

**Hippolit Z.”**

„Zgadzałem się z twierdzeniem panów pracowników fryzjerskich, że należy im się wypoczynek świąteczny — pisze p. Kazimierz Michalczyk z ul. Siemki w Warszawie. Jednak nie mogę wytłumaczyć swojej brodzie i wasom, żeby zechcieli to prawo szanować i również wstrzymać się od rośnięcia.

Zarty na bok. Rzecz w tem, że, gdy ogóle się w sobotę na wieczór, w niedzielę o tej samej porze jestem zaroiński tak, że nie mogę się ludziom na oczy pokazać, wsia dam w tramwaj i pedzę na dworzec do golarni. A iluż jest takich klientów, którzy pracując w sobotę do późnej nocy, nie mogą się ogolić. Dla nich to warto by uruchomić zakłady na kilka godzin.

Jeżeli może pracować, w święto tramwajarz, kolejarz, policjant,

telefonistka, aktor, mechanik w kinie kelner, dlaczego fryzjer ma być tym uprzywilejowanym wyjątkiem.

Unówić się panowie, dyżurujcie co druga niedziela! Na dwóch pracowników niech goli jeden. Nasze brody tego od was żądają!”

Podzielone również zdania zawierają listy fryzjerów z prowincji. Zamieszczam dwie kontrastowe opinie.

„Przecież w soboty i dnię przed świąteczne pracujemy o 2 godziny dłużej, każdy może zdążyć ogolić się i ostrzyć. Niedziela powinna być całkowicie poświęcona odpoczynkowi, który jak dotąd maci myś o tem, że gdzieś na strychu czy w piwnicy nasz kolega pracuje za dwóch.

Władze powinny wyznaczyć surowsze kary, do otwierania jednak nie dopuścić — pisze p. „Bolesław” z Nowogródka.

Odważnie przeciwstawia się temu p. Oss Zygmunt z Łomży (ul. Dworna 33).

„Ja jako pracownik fryzjerski pracujący na prowincji jestem i byłem za tem żeby pracować w niedzielę od godz. 7 r. do 12 w południe.

Według ustaw... wygląda tak że

praca jest owocem zakazanym i człowiek zamiast być wolnym i nieskrepowanym w pracy przy rządach republikańskich staje się niewolnikiem ustaw i protokółów, policyjnych, za to że chce pracować”.

Na tem zamykam ankietę na ten temat pozostawiając zainteresowanym wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

**PANIE HARRY! CO Z PANEM?**

„Znam od roku pewnego chłopca którego kocham do szaleństwa, pierwsza, płomienna miłością. Na szczęście i on mnie też tak kocha...” — pisze „panna Vilma z Mazowieckiej” (w Warszawie).

Otoż ten ubóstwiany chłopiec imieniem Harry nagle przestał się zjawiać u Vilmy, poprostu od tygodnia słuch o nim zaginął. Panna Vilma błaga o umieszczenie listu i rade.

— A więc Panie Harry! co się z Panem dzieje? czy się Pan o co obraził? A może zdążył się Pan zakochać gdzieś indziej — w każdym razie z listu Panny Vilmy widzę że milczaniem się Pan „nie wymiga”. Proszę napisać list, albo zobaczyć się z V. i wszystko wyjaśnić. Żebym już więcej nie słyszał skargi na Pana!





# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## STRZAŁ W HOTELOWYM POKOJU

— Policia... — powtórzył Kolesnikow bezdźwięcznie.

— A więc już wytropił mnie...

— Uciekać! Czempredzej uciekać! — wywołał w nim jakiś głos, a był tak silny i przekonujący, że Rosjanin zrobił nawet jakiś porywczy ruch w kierunku okna, tam bowiem widział jedyną drogę do ucieczki.

Lecz w tejże chwili zatrzymał się.

— Uciekać?... — zadał sobie w myśl pytanie. — I pocóż?... Cóż mi teraz zostało, z czem ucieknę... I dokąd...

Tymczasem pukanie do drzwi stawało się coraz natarczywsze i gwałtowniejsze. Jedno spojrzenie na rozpruta i opróżnioną walizkę wystarczyło, by Kolesnikow zdecydował się.

Odyby nie włamanie do jego „skarbcza”, byłby zapewne porwał teczkę z pieniędzmi i próbował ucieczki za wszelką cenę, choćby miał nawet przytem kark skrócić.

Ale teraz? Cóż mu pozostawało?...

Wodząc szklanymi oczyma po drzwiach, które zaczynały się uginać pod naciskiem potężnych pchnięć, Kolesnikow ociężałymi ruchem sięgnął do tylnej kieszeni.

Drżąca reka jego namacała rekołesę rewolweru i wyciągnęła broń nawierzchną.

Stał nieruchomo, wpatrzony w trzosiście pod naporem czwóch ramię drzwi, a prawą ręką ścisnął rewolwer. Poczuli nagle zimny dotyk stalowej lufy na skroni i w tymże momencie pociągnął za cyngiel.

Padł strzał... Drzwi z trzaskiem otworzyły się...

Do pokoju wtargnęło trzech mężczyzn, trzymających rewolwery w zacisniętych dłoniach przed sobą, lecz ręce ich natychmiast opadły a oni zneruchomili tuż przy progu.

O parę kroków od drzwi leżał na podłodze mały, gruby mężczyzna z łysą głową, w rękę ścisnął kurczowo czarny, stalowy rewolwer a z prawej jego skroni sączyło się wąskie pasemko purpurowej krwi, tworząc z sekundy na sekundę coraz większą ciemną plamę na jasnym dywanie.

— Spóźnił się... — odezwał się po chwili milczenia jeden z przybyłych.

Dwaj pozostali skinęli w milczeniu głowami.

— Trzebaby jednak zrewidować jego ubranie i rzeczy... — powiedział młodszy młodzieniec.

Obaj jego towarzysze odpowiedzieli mu ponownym skinieniem głowami i niemrawo ruszyli się z miejsca.

\*

Zanim Helena Bagińska opuściła swój pokój w „Park - Hotelu”, spakowała pośpiesznie rzeczy do walizek.

Spieszyła się bardzo, wiedziała bowiem, że Hammer nie lubi czekać i gdyby nie stawiała się na umówioną godzinę, mogła ją czekać cierpka wymówka z ust barona.

Prawie biegiem wyszła z „Park - Hotelu” i podażyła do „Casino - Hotelu”.

Mijając magazyn jubilerski spojrzała na wystawiony w oknie chronometr.

Była godzina dwunasta minut siedem...

— O, to jeszcze nie jest tak źle... — pomyślała sobie. — Przecież o dziesięć minut mam prawo chyba się spóźnić...

Wbiegła do hallu i nie oglądając się na nikogo zaczęła szybko wchodzić po schodach.

Znalazszy się na korytarzu zaczęła szukać oczyma pokoju 24.

— Osiemnaście, dwadzieścia, dwadzieścia dwa... — przebiegała szybko wzrokiem tabliczki z numerkami, umieszczone na drzwiach pokoiów.

— Cóż to jest? — zdziwiła się nagle, urzawszy że drzwi pokoju nr. 24 są otwarte. — Czyżby on wyszedł już? A może właśnie dopiero wychodzi?...

Podbiegła do drzwi i zairzała niespokojnie do środka.

Pokój był pusty. Na środku pokoju leżała łupka bielizny pościelowej, ściągniętej z łóżka, a tuż przy drzwiach, oparta o ścianę widniała szczołka. I żadnych śladów Hammera, ani walizki, ani paltta, nic, absolutnie nic...

Stała bezradnie, nie wiedząc, co począć...

Wyrwał ją z zamyslenia jakiś głos, który mówił:

— Nie wolno nikomu wchodzić do tego pokoju, rozumie pan... Wkrótce przybędzie tu komisja i wyda dalsze polecenia.

Spojrzała w stronę mówiącego i o kilka kroków dalej urzała portjera oraz jakichś trzech mężczyzn, którzy wychodzili z pokoju na korytarz. — Przecież to jest pokój Kolesnikowa... — przemknęło jej przez myśl. — Na Boga, co się stało?

Pierwszym sdruchem jej było podbiec do tych panów i zadać im to pytanie, lecz pohamowała się natychmiast i przywoławszy na ratunek resztki zimnej krwi, zawróciła spokojnie i zaczęła wolnym krokiem odchodzić.

— Pan będzie musiał powiedzieć nam wszystko, co pan wie o sposobie życia pana Kolesnikowa... — usłyszała za plecami głos i zanim miała myśl przysła jej do głowy, pomyślała natychmiast, że mówiący fatalnie wymawia nazwisko Rosjanina.

— Chodzi o ustalenie z kim utrzymywał stosunki samobójca — słyszała dalej ten sam głos, mówiący do portjera...

— Samobójca!... Więc Kolesnikow popełnił samobójstwo... — myślała gorączkowo, zamierzając już schodzić po schodach.

— Mój Boże, przecież nie dalej jak przed pół godziną rozstałam się z nim, a teraz już nie żyje.

— A Lusia niema! — przeraziła ją świeża myśl. — Zniknął!... Gdzież on mógł się podziać?...

Opanowując drżenie głosu z całych sił, zwróciła się do młodzieńca, który stał za kantorkiem portjera.

— Czy pan Komorowski wyprowadził się już z hotelu?

— W tej chwili się dowiem, proszę pani, muszę zapytać portjera.

— Czy pan von Komorowski opuścił już hotel? — zawołał głośno do portjera, który w towarzystwie trzech mężczyzn schodził właśnie po schodach.

— Pan von Komorowski, numer 24... Tak jest... Zwolnił pokój dziś o dziesiątej — odrzekł zagłębiony.

Kiwnęła głową i mruknawszy niewyraźne podziękowanie, poszła szybko ku wyjściu.

Nogi pod nią drżały a w głowie czuła szum i pulsowanie krwi.

— Wyprowadził się?... O dziesiątej?...

Przecież miał czekać na mnie do dwunastej?... Boże, co ja teraz pocznę?...

Szła wprost przed siebie, nie widząc nic dokola, zgubiona we własnych myślach, które zaczynały się teraz kłębić w jej głowie w jakimś zawrotnym tańcu.

Wiedziała dobrze, że musi natychmiast uciekać z Sopot. Uciekać za wszelką cenę!

Słyszała przecież wyraźnie słowa jednego z tych mężczyzn, tam na korytarzu „Casino - Hotelu”, że muszą się dowiedzieć, z kim łączyły stosunki samobójce.

Samobójca... Słowo to wstrząsnęło nią całą. Już po raz drugi w ciągu paru dni słyszy to słowo. Najpierw Wolicki, teraz ten Kolesnikow...

Cóż za przekleństwo ciąży nad ludźmi, którzy się do niej zbliżają...

Przypomniał się jej przez chwilę Jaworski, lecz natychmiast wróciła myślami do obecnej chwili.

A więc uciekać! Ale dokąd i jak? Przecież została prawie bez pieniędzy... Wszystko co miała, oddawała zawsze Hammerowi i teraz zostało jej zaledwie około dwustu guldenów...

— Odebrał sobie życie — wróciła znowu myślą do Kolesnikowa. — Tak powiedzieli ci mężczyźni, którzy byli zapewne agentami policji.

— Ale dlaczego popełnił samobójstwo? — zadawała sobie pytanie i z natłoku myśli wyłoniła się natychmiast odpowiedź:

— Wrócił ode mnie i zanim zdążył rozzejrzeć się po pokoju, może nawet zanim spostrzegł, że jest obrabowany przez Lusia, weszli policjanci... Wówczas stało się to...

I nagle, jakby silny podmuch wiatru rozstąpił czarną zaslonę chmur i przepuścił jasne promienie słońca, błysnęło w jej głowie nowe, niespodziewane pytanie:

— Dlaczego Hammer wyprowadził się z hotelu o dziesiątej, kiedy Kolesnikow wrócił do siebie dopiero o dwunastej? Dlaczego?...

— Może nie powiodła mu się jego nocna wyprawa? Może i jego ścigała policja i zmuszony był uciekać? — zadawała sobie jedno po drugim rozpaczliwe pytania. — Ale dlaczego w takim razie nie zawiadomił mnie w jakiś sposób?

— Czyżby mnie rzucił, zostawił samą na pastwę losu, bez środków do życia, bez słowa usprawiedliwienia — zawyla w niej okrutna myśl.

Nie spostrzegła wcale, że zaszła aż na molo, wybiegające głęboko w morze.

Silne porywy zimnego wiatru targały jej drobną postać.

Stała wreszcie, nie mając sił iść dalej pod wiatr i tepym wzrokiem wpatrywała się w olwianego koloru wodę, rozlewającą się ze wszystkich stron dokola, gdzie wzrok sięgnął...

— Rzucił mnie? Czyż to być może?... — powtarzała nieustannie pytania. — Cóż ja teraz pocznę?...

Jakieś głośne wołanie, silniejsze niż szum morza, dobiegło nagle jej uszu.

Drgnęła i obejrzała się za siebie.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

# Tajemnicze zbrodnie francuskich spirytystów

## Trup kobiety uduszonej sznurkiem na falach Rodanu

W związku z procesem Jose Carresa w Lyonie, który, jak donosiłszyśmy, popełnił przy pomocy spirytizmu oszustwa, sięgające

**pół miliona franków**

na szkodę małżonków Brouchard, jeden ze znanych spirytystów francuskich, Marcel Kardec, udzielił władzom bezpieczeństwa informacji, które mogą rzucić pewne światło na zbrodnie, popełnioną przed dwoma laty. Wówczas znaleziono w Rodanie ciało niejakiej pani Hodoyer, która

**została uduszona.**

Na szyi jej znajdował się jeszcze niedawny sznurek, w rodzaju tych, jakich używają rytualni „dusiciel” indyjscy.

Śledztwo nie ujawniło wówczas sprawców zbrodni i cała sprawa została

**odłożona do akt.**

Obecnie Marcel Kardec złożył w sądzie oświadczenie, że zamordowana była zwolenniczką spirytizmu i często bez wiedzy swej rodziny brała udział w seansach. Popełniano na niej za pośrednictwem „duchów”

**różne wymuszenia,**

które czasami wzrosły do sumy 2.000 franków. Pieniądze miały być użyte na poszukiwanie skarbów podziemnych. Istotnie, jak się okazało, zarówno oskarżony Carres, jak inni spirytysty, odbywali wyieczki do starych zamków okolicznych, gdzie miały być zakopane kosztowności. Raz ekspedycja

**omal nie przypłaciła życiem**

swei chęć, gdyż w kilka godzin po jej odejściu ruiny zamku runęły, zasypując doszczętnie podziemia.

Wszystkie te wyprawy jednak były bezcelowe i żadnym skarbów

nie znaleziono. Pani Hodoyer, zniecierpliwiona długim czekaniem (pieniędzy udzieliła w formie pożyczki), zaczęła się coraz natarczy

wiej domagać ich zwrotu i wreszcie

**zgroziła doniesieniem.**

Wówczas jeden z „duchów” na-

## Niebezpieczeństwo czyha na przechodniów w parkach Londynu

Policja londyńska zajmuje się problemem zapewnienia publiczności większego bezpieczeństwa w parkach, zwłaszcza

**nocną porą.**

Po zachodzie słońca parki londyńskie stają się punktem zbornym wszelakich metów, które stanowią prawdziwą plagę dla ludzi chcących odetchnąć pełną piersią po całodzienną pracę.

Ostatnio wśród żołnierzy gwardji królewskiej rozpowszechnił się zwyczaj

**nawiązywania stosunków**

z różnymi bogatymi młodzieńcami w celach niemoralnych. Spotkania odbywają się w Hyde Parku, a skutkiem ich jest cały szereg procesów, gdyż żołnierze

usiłowali w wielu wypadkach

**popęłnić wymuszenia**

na swych „przyjaciół” i wyłudzać od nich coraz większe sumy pieniędzy, pod grozą ujawnienia wspólnej tajemnicy.

znaczył jej spotkanie z grupą spirytystów w opuszczonym domku za miastem, gdzie często odbywały się seanse. Z tego spotkania pani Hodoyer nigdy już nie miała powrócić do domu.

Charakterystycznym jest, że sznurek, który znajdował się na szyi, gdy znaleziono zwłoki, został

**wymieniony na inny.**

Być może, że zeznania Kardec'a przyczynią się do wyswietlenia tajemniczej tej sprawy, która obecnie ponownie została przez władze śledcze podjęta.

## Król bez korony na przymusowym urlopie

Król hiszpański Alfons XIII, bawiący w Londynie pod nazwiskiem księcia Toledo, zażywa w pełni swego

**przymusowego urlopu.**

Nie przyjmuje on nikogo, poza osobistymi znajomymi. Omgdaj wybrał się na miasto i odwiedził kilka sklepów na Bond Street,

czyniąc zakupy. Przez cały czas towarzyszył mu w przyzwoitej odległości

**oddział wywiadowców**

tajnej policji.

Śniadanie spożył książę Toledo w hotelu Claridge, na ogólnej sali, obserwowany ciekawie przez liczną wytworną publiczność. Hotel obstawiony był w tym czasie policjantami

**w cywilnych ubraniach.**

Wszelkie wezwania telefoniczne pod adresem króla, albo jego towarzysza, księcia Mirandy, pozostają zawsze bez odpowiedzi.

## Znakomita lotniczka pod zarzutem pijaństwa

Znana lotniczka angielska, Lady Heath została aresztowana w swym samochodzie

**pod zarzutem pijaństwa.**

Spędziwszy w areszcie 6 godzin, została wypuszczona za kaucją 150 złotych, nie stawiała się jednak na rozprawę, wskutek czego kaucja przepadła. Lady Heath oświadczyła w wywiadzie, że

**wcale nie była pijana.**

Była wprawdzie na zabawie u znajomych, ale wypila tylko dwie szklanki piwa i kieliszek wódki. W drodze powrotnej do domu kierował wozem sekretarz jej, Reginald William. W pewnej chwili wóz nagle zarzucił i potracił jadący obok samochód, obeszło się jednak na szczęście bez wypadku. Podczas spisywania protokołu policjant, utrzymując, że lady Heath jest pijana, odprowadził ją do komisariatu.

Lady Heath wyrobiła sobie **dobre imię**

w lotnictwie, latając pod swym panieńskim nazwiskiem Elliot

## „Baczność! Napad bandycki” Sygnalizacja alarmowa w walce z rabusiem

Wobec coraz częściej powtarzających się napadów bandyckich na banki, urzędy pocztowe i t. p. w Niemczech i

**zupelną bezkarnosc zloczyncow,**

którymi w większości wypadków udawało się zmylić pościgi policji, zarządy różnych instytucji porozumiały się co do środków ochronnych, jakie należałoby zastosować celem zabezpieczenia się od rabunków. Wola zainteresowane doszły przy tej sposobności do przekonania, że w wielu wypadkach ucieczka bandytów byłaby

**uniemożliwiona,**

gdyby w porę zawiadomiono publiczność o napadzie bandyckim i wezwano ją do współdziałania w pościgu.

Postawiono więc zastosować odpowiednie środki alarmowe i o-

bronnie, dla zwrócenia uwagi publiczności na napad. W wielu instytucjach finansowych i kredytowych zaprowadzono głośne

**syreny alarmowe,**

które odzywają się w chwili napadu. Równocześnie nad bramą instytucji pojawia się duży, w nocci świetlony napis: „Baczność, napad rabunkowy!”. W kasie oszczędności w Karlsruhe, gdzie zainstalowano ostatnio takie urządzenie, zainscenizowano

**próbny alarm.**

Na odgłos syreny i na widok ostrzegającego napisu, publiczność zaczęła się tłumnie gromadzić przed gmachem i zatrzymała dwu urzędników, którzy w tej chwili opuszczali kasę.

Puszczono ich dopiero po nadejściu policji i sprawdzeniu ich identyczności. Próba więc

**udała się w zupełności**

i dyrektorzy zakładów finansowych będą mogli odetchnąć z ulgą.

## Jugosłowiański „Upiór” chce popełnić samobójstwo

Policja w Lublanie aresztowała przed kilku dniami niejakiego Rudolfa Mohorkę, który poszukiwany był

**za wymordowanie siekiera,**

we wsi Jelowacu całej rodziny, złożonej z 5-ciu osób, w tem dwoje dzieci. Podczas śledztwa Mohorka przyznał się, że jest sprawcą ośmiu innych morderstw, które dotychczas

**pozostawały niewyjaśnione.**

Zbrodniarz oświadczył, że ma poza tem na sumieniu różne inne

sprawy, co do których pragnie złożyć wyczerpujące zeznania, a potem popełnić samobójstwo.

Pewna aktorka w Chicago zjawia się u adwokata z żądaniem wszczęcia kroków rozwodowych przeciw mężowi.

— To nic trudnego — mówi adwokat. — Jutro już mogę wnieść skargę rozwodową. Będzie to kosztowało 500 dolarów.

— Czy 500 dolarów? Przecież za 20 dolarów mogę go każdej chwili zabić zastrzelając.

— Czy pan naprawdę wreczył rachunek temu gościowi z pod 25-go numeru?

— Naturalnie, panie dyrektorze.

— W takim razie nie rozumiem, jak ten człowiek może jeszcze śpiewać.

★

— W jaki sposób brat pański zdobył sobie tak szybko sympatię tej bogatej wdowy?

— W bardzo prosty. W 30-tą rocznicę jej urodzin posłał jej bukiet z 22 róż.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

9.30 Uroczyste otwarcie Targów Pocztańskich. 10.15 Transm. Nabożeństwa z Katowic. 11.40 Odczyt miłośnicy p. t. „Śmierć Kościółca”, wygl. ks. Ant. Woytara. 12 Transm. z Auli Politechniki Warsz. 1-go Kongresu Naukowego Pol. Mł. Akad. 12.30 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. z udziałem solistów. 14 Pogadanka dla gospodyń wiejskich, wygl. p. M. Karczewska. 14.20 Muzyka. 14.30 „Opieka nad tarłem ryb w jeziorze”, wygl. inż. M. Sawicki. 14.50 Muzyka. 15 „Kukurudza i koński zab”, wygl. inż. Br. Hellwig. 15.20 Audycja żołnierska. 16 Program dla dzieci starszych. 16.30 „Skrzynka pocztowa”, koresp. bieżąca omówi dr. M. Stępowski. 16.50 Muzyka z płyt gramofon. 17 „Żelazny wilk”, prof. M. Limanowski. 17.15 Muzyka z płyt gramofon. 17.25 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.40 Koncert Rep. ork. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego. 19.25 Feljton p. t. „Wiosna i my” dialog. 19.50 Muzyka z płyt gramofon. 20 Słuchowisko kabaretowe. 20.30 Pieśni ludowe włoskie o ziemi i morzu Italii w ukł. St. Kazuro, wyk. Polska Kapela Ludowa. W przewle kwadrans liter. Wyrzykowski „Na Kremlu, fragment z pow. p. t. „Gody Moskiewskie”. 21.05 Koncert popularny. Wyk.: ork. P. R. W. Werwińska-Rożañska (sopr.). 22 Feljton p. t. „Przepowiednie i przeczuć” p. Viatora. 22.15 Utwory kompozytorów angielskich. Wyk.: Szaleski (altówka) i J. Konopasek-Szaleska (fort.). 23 Transm. z New Jorku. 23.30 Muzyka lekka i taneczna ze Lwowa.



## Surowa kara

spotyka „fabrykanta” wódek

Lotna komisja skarbową otrzymała informacje że w folwarku Wirańce, powiatu szczu-  
czyńskiego, istnieje tajna fabryka wódki. Zarządzona obser-  
wacja potwierdziła doniesienia.

Okazało się, że właściciel folwarku, Mikołaj Snowicz za-  
niedbał gospodarkę rolną i trud-  
ni się nielegalną sprzedażą spo-  
rządzonego domowym sposo-  
bem alkoholu.

Niespodziewana rewizja ujawniła większą ilość zacieru oraz 2 aparaty destylacyjne, z któ-  
rych jeden był typu zupełnie nowoczesnego.

Wprawdzie Snowicz oświadczył, iż znaleziona aparatura i zacier należą nie do niego, lecz

## Inspekcja

### oddziałów strzeleckich

Dzisiaj wyjeżdżają do Krypna na inspekcję oddziału Pow. Związku Strzeleckiego: kierownik zarządu p. Mieczysław Syska, Nacz. Wydz. Bezp. zast. kierownika p. Stanisław Michałowski, Starosta Powiatowy i komendant powiatowy Zw. Strzel. p. Jan Sobieski.

## Wiosenna lustracja sanitarna

Wczoraj komisja sanitarna Starostwa Powiatowego z dr. J. Walewskim na czele udała się do Knyszyna i Jasienówki w celu dokonania lustracji w związku z wiosennym oczyszczaniem.

## Drzewo dla bezrobotnych BEZPŁATNIE

Magistrat upoważnił Sekcję Gospodarczą do wydawania zezwoleń bezrobotnym na bezpłatne wykopywanie pni podciętych drzew w parku 3 Maja.

## Zadrzewienie placu Wyzwolenia

Na zadrzewienie placu Wyzwolenia od strony ulicy Sienkiewicza Magistrat postanowił wyasygnować 200 zł.

## Zagadkowe samobójstwo

W dniu 23 bm. we wsi Trypucie gm. Choroszcz 19-letni Bronisław Wilczewski wystrzałem w podbródek pozbawił się życia. Przyczyna nie została ustalona.

Agenci-tekli poszukiwani. Dobrze warunki prowizji. Wiadomość: Racki, Białystok, Polna 12, front, II piętro godz. 9-12 pp. 3-6 wiaz.

do sąsiada, to jednak Sąd kar-  
no-skarbowy skazał go na 2  
tygodnie aresztu i 1000 złotych  
grzywny.

## Koncerty letnie w ogrodzie miejskim

W bieżącym sezonie letnim odbywać się będą w ogrodzie miejskim koncerty dwóch orkiestr.

W niedzielę przygrywać będzie orkiestra wojskowa w czwartki orkiestra symfoniczna

Zw. Zaw. Muzyków.  
Wejście 10 — 20 gr. W razie urzędzenia zabawy w niedzielę ceny wejścia nie będą podwyższone a organizatorzy mogą czerpać dochód z innych im-  
prez podczas zabawy.

## W starym piecu djabeł pali Figue Amora

Ze maj jest tym miesiącem, w którym zarówno Amor, jak i Venus lubią płatać figle, jest historią starą, jak świat.

Tym razem zdradliwa Venus spłatała figla starszemu, bo 50 wiosen liczącemu p. Ch. Tr. który, pomimo, iż posiada własną żonę i około 1/2 tuzina dzieci, znalazł się w miesiącu maju r. ub. w objęciach wesolej córy Koryntu.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te figle... które w swych skutkach zmusiły zacnego p. Ch. udać się o pomoc do specjalisty chorób dyskretnych.

I nie tyle cierpienia fizyczne ile związane z tem wydatki (500 zł.) doprowadziły p. Ch. do pasji, że wniósł on skargę do Prokuratora Sądu Okręgowego

przeciwko Jencie M. o zadanie ciężkiego uszkodzenia cielesnego.

Ta niecodzienna sprawa znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu Okręgowego, którą w trybie uproszczonym rozpoznawał sędzia Gielniowski.

Akt oskarżenia popierał prok. Jaskiewicz. Bronił Jenty M. adw. Gruszkiewicz.

Szczegółów tej sprawy podawać nie możemy, gdyż na wniosek prokuratora sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych i publiczność została wydalona z sali.

Wyrokiem Sądu, ogłoszonym publicznie Jenta M. została u-niewinniona.

## Niezdrowe pragnienie CHCIAŁ SIĘ OCHŁODZIĆ

W związku z nastaniem wiosennych ciepłych dni ożywiła się produkcja w fabrykach wód mineralnych. Od rana do wieczora specjalne wozy zaopatrują sklepy owocowe w chłodzące napoje.

39-letni Dawid Goldzik (bezrobotny szewc) mając pragnienie podczas spaceru na ul. Marszałka Piłsudskiego podszedł

## „Niezwyczajny” sposób nabycia roweru na raty pomysłowy oszust na ławie oskarżonych

W „niezwyczajny” sposób chciał nabyć rower 19-letni Józef Szczepański mieszkaniec ws. Kamionki. gm. Kalmówka.

Było to w sierpniu 1929 r. Szczepański wysłał zamówienie na rower syst. „Opel” do składu rowerów Sobierajskiego w Poznaniu. Zamówienie podpisał nie swoim nazwiskiem, lecz nazwiskiem zmyślonym „Józef Chodźko”. Jednocześnie zaznaczył, że posiada 11 hektarów ziemi i na żądanie firmy prze-

do wozu rozwożącego napoje zakładu Eli Goldberga (Surazska 3) i zasekwestrował sobie 2 syfony.

Woznica, który to zauważył nie był zbyt zachwycony czynem Dawida i oddał go w ręce posterunkowego.

Sporządzono doniesienie do Sądu o usiłowaniu popełnienia kradzieży.

słał zaświadczenie z podrobionym podpisem sołtysa Tałataja. Rower z firmy poznańskiej otrzymał, a należność miał regulować w 12-tu ratach miesięcznych.

Ponieważ raty nie zostały zapłacone, oszustwo wyszło na jaw.

W dniu 30 b. m. Szczepański zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym. Obronę wnoszą apl. adw. Klementynowski.

## Krecia robota wywrotowców

nie uniknie czujnego oka władz bezpieczeństwa

Komuniści rozwinęli usilną pracę, żeby w dniu 1 maja za-  
manifestować swoją żywot-  
ność.

Jednak na każdym kroku spo-

tyka ich niepowodzenie, bo czujne oko policji, odpowiedzialnej za bezpieczeństwo w kraju, zawczasu likwiduje wywrotową robotę agentów Rosji sowieckiej.

W ostatnich dniach aresztowano w Grodnie 8 osób, w tem sekretarza i technika Okręgowego Komunistycznego Komitetu Zachodniej Białorusi. Przy aresztowanym znaleziono kilka dziesiąt kilogramów komunistycznych broszur i ulotek.

Ze względu na śledztwo nazwisk aresztowanych nie ujawniono.

## Delegaci białostockiego

Oddz. P.C.K. w Warszawie

Wczoraj w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie członków P. Cz. Krzyża, na którym z Okr. Białostockiego brali udział prezes dr. Alchimowicz, wiceprezes dr. Siemaszko (Białystok) i dr. Talheim z Grodna.

## Konferencja nauczycieli

szkół prywatnych

Jutro o godz. 7-ej w szkole powsz. Nr. 5 odbędzie się pod przew. Insp. Jureckiego konferencja nauczycieli szkół prywatnych, poczem odbędzie się odczyt dr. Tillemana o wychowaniu państwowem.

## Miasto rozszerza

sieć oświetleniową

W związku z rozszerzeniem sieci oświetleniowej w mieście Magistrat zainstaluje narazie 9 nowych lamp na ulicach: Reymonta (4 lampy), Wołodziejowskiego (3), Konduktorskiej i Płaskiej (po 1 lampie).

## Król złodziei w pułapce

Obfity nocny połów rzezimieszków

Policja białostocka zauważyła, iż Białystok ostatnio stał się terenem gościnnych występów rzezimieszków, przybyłych z innych miast na popisy złodziejskie. Kierownik Wydziału Śledczego, ażeby możliwie jak najszybciej unieszkodliwić przestępczą działalność, zarządził wczoraj w nocy obławę.

Połów obfity: przytrzymano 6 osobników poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa i sądy za dawne przestępstwa.

Wśród aresztowanych znajduje się król złodziei z Brześcia n/B.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1